Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 8 października 1933 r.** **Nr. 41.**

W związce pokoju

XVII niedziela po Trójcy Św.

...Abyście zachowali jedność w związce pokoju...
List ap. Pawła do Ef zu 4, 3.

Ludzkość nie dojrzała jeszcze do trwałego stanu międzynarodowego pokoju i pozostaje nam przepowiednia Słowa Bożego, że jeszcze dużo wojen przyjdzie i dużo lamentu wojennego rozlegać się będzie, zanim zjawi się wielki Książe Pokoju i założy królestwo swoje pokoju na ziemi. Gdy jest zatem rzeczą niemożliwą, aby narody się pojednały, to jednak pozostaje pytanie: czy to niemożliwe, aby choć chrześcijanie się pojednali? Jeżeli niemożliwy jest pokój wszechświatowy, czy nie jest do pomyślenia pokój kościelny?

Czy nie byłoby na miejscu życzyć, aby ci, którzy nie walczą między sobą o to co moje i twoje, ale mając wspólne dobra niebieskie, w pokoju obok siebie i ze sobą żyli? A jeżeli w jednem chrześcijaństwie muszą być różne kościoły, a w jednej społeczności chrześcijańskiej muszą powstawać różne kierunki, wierzenia i rodzaje pobożności, czyż nie mogą dla jednego Pana, którego imię noszą, pozostawać we wzajemnych dobrych i pokojowych stosunkach? Czy w królestwie, które jest sprawiedliwością, pokojem i radością w Duchu Swiętym, musi być wieczna i stała wojna? Czy wierzący i nabożni muszą się nawzajem nienawidzieć, uprzykrzać sobie życie i zamykać przed sobą niebo?

Nie, tak nie jest.

Niechaj wszyscy prawdziwi chrześcijanie, szczególniej w naszych czasach obecnych, kiedy kościołowi ewangelickiemu tak od strony Rzymu, jak i od bezbożników grozi niebezpieczeństwo, przyjmą z powagą do swej wiadomości, co apostoł Paweł mówi:

„Abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju".

Jubileusz Mecenasa Hermana Eberhardta

Dnia 27 września odbył się w Zborze Warszawskim jubileusz 25-letniej pracy p. Adwokata H. Eberhardta w Kolegjum Kościelnem.

Jak wiadomo, każdorazowa kadencja świeckich członków Kolegjum trwa trzy lata, po upływie których podlegają oni nowym wyborom przez ogólne zgromadzenie Zboru. Podczas, gdy innych członków Kolegjum z czasów przedwojennych odsunęły od tej placówki zmiany, jakie przynosi czas, mecenas Eberhardt jest jedynym, którego wola członków Zboru powoływała dotychczas stale po ukończeniu jednej trzyletniej kadencji do następnej. W ten sposób przetrwał on w pracy kolegjalnej na terenie Zboru stołecznego 25 lat. Jest to niewątpliwy dowód, że Zbór Warszawski wysoko ocenia wartość pracy mecenasa Eberhardta w łonie swego zarządu i darzy go niezmiennie swem zaufaniem.

Poza zwykłemi funkcjami członka Kolegjum Kościelnego, Jubilat od 1912 r. przewodniczy w Wydziale Szkolnym, a od chwili śmierci ś. p. L. Ręczlerskiego zajmuje stanowisko Radcy Prawnego Zboru, pełniąc związane z tym urzędem obowiązki, wielce odpowiedzialne, a nieraz nader mozolne, ku zupełnemu zadowoleniu innych, a dla siebie — zaszczytnie. Zborowi wiadomo, że sprawy podjęte przez p. Eberhardta spoczywają w najlepszych rękach i będą prowadzone ze znajomością rzeczy, jaką daje wytrawne doświadczenie, długa praktyka i subtelny umysł, mający na celu dobro Zboru. Patrząc na to, co się dzieje w Kolegjum i w Zborze bez przerwy przez ćwierć wieku, Jubilat jest łącznikiem między przeszłością a teraźniejszością ewangelicyzmu polskiego w naszem stołecznem mieście i stoi jakby na straży lepszych jego tradycyj, których jest zarazem miarodajnym interpretatorem; ludzie nowi w Kolegjum mogą dla tych rzeczy mieć miej wyczucia.

Reprezentując w Kolegjum czynnik rozwagi i spokoju, rzeczowego ujmowania wszelakich spraw zarówno pod względem prawnym jak i etycznym, będąc uosobieniem bezinteresowności i odwagi cywilnej, Jubilat dobrze się zasłużył Zborowi przez ćwierć wieku swej pracy w Kolegjum.

Najpierw złożyli Jubilatowi wraz z pękiem kwiatów serdeczne życzenia pracownicy Kancelarji Kościelnej. Następnie Jubilat przyjął delegację Rady Pedagogicznej Gimnazjum im. M. Reya, która przybyła Doń, aby imieniem swojem oraz młodzieży złożyć Mu podziękowanie za pracę dla szkoły, za życzliwą i troskliwą nad nią opiekę, oraz życzenia dalszej, długiej i owocnej pracy w charakterze opiekuna szkoły. Praca ta nie zawsze uznana i doceniona, przynosi tę jedynie pewną zapłatę, jaką dać może człowiekowi świadomość wewnętrzna spełnionego obowiązku obywatelskiego. Jako widomy znak uznania ze strony pracowników szkoły, delegacja doręczyła Jubilatowi album z fotografjami z życia szkolnego.



Mecenas Herman Eberhardt.

Główna część obchodu odbyła się w sali posiedzeń Kolegjum Kościelnego, w której ze starych złoconych ram patrzą na uczestników prac Kolegjalnych portrety tych, którzy żyli przed nami, a w swoim czasie dobrze się zasłużyli Zborowi, jako jego starszyzna, a zasłużyli się również i krajowi, dla ktorego pracowali jako jego obywatele. Niektórzy z pośród nich to jeszcze działacze z czasów przedrozbiorowych. Są to Samuel Bogumił Linde, Piotr Tepper, Neuman, Wojciech Gerson, Ludwik Jenike, Ks. Otto i inni, uczestnicy wielkich zdarzeń na przestrzeni półtora wieku istnienia naszego Zboru. Nieme świadki obrad Kolegjum Kościelnego, — przekazują z pokolenia na pokolenia troskę o dobro Zboru i o dobro kraju. Zagrzewają do spełnienia obowiązku kościelnego i obowiązku obywatelskiego. Na ten raz byli świadkami tego, jak Kolegjum Kościelne i reprezentanci Zboru uczcili ćwierćwiekową pracę H. Eberhardta.

W sali rzeczonej odbyło się o godz. 8-ej wieczorem nadzwyczajne posiedzenie Kolegjum Kościelnego z udziałem Ks. Biskupa J. Burschego i reprezentantów Zboru, zaproszonych na tę uroczystość. Po przybyciu Jubilata przemówił Doń imieniem Kolegjum w serdecznych słowach Ks. Radca August Loth, jako pierwszy pastor Zboru, poczem zabrał głos prezes Kolegjum. Senator J. Evert i ze słowami, pełnemi uznania, doręczył Mu dar pamiątkowy od Kolegjum w postaci cennego wazonu. W odpowiedzi swej Jubilat dziękował za uznanie jakie Go spotkało z okazji ćwierćwiecza umiłowanej przezeń pracy, poczem posiedzenie zostało zamknięte, a dalszy ciąg obchodu jubileuszowego odbył się w restauracji hotelu „Polonia".

Zgromadziło się tam na bankiecie około 50-ciu osób. Prezes Kolegjum, Senator J. Evert, otworzył szereg przemówień witając Ks. Biskupa, który obecnością swoją uświetnił uroczystość jubileuszową i wzniósł na Jego cześć toast. Ks. Biskup J. Bursche zaś, który w swoim czasie skłonił p. Eberhardta, jako młodego jeszcze adwokata, do przyjęcia mandatu członka Kolegjum, wzniósł Jego zdrowie, życząc Mu, aby trwał i nadal nieustępliwie w pracy swej pożytecznej dla Zboru. W te tony przeważnie uderzały również i inne przemówienia, które wygłosili Senator Evert, syn jego, redaktor „Polski Zbrojnej", p. Władysław Evert, Ks. Prof. K. Michejda, niżej podpisany i p. Helena Burschówna, dyrektorka Gimnazjum Im. Kr. Anny Wazówny oraz inni. Wzruszony Jubilat odpowiedział na tyle życzeń dłuższem przemówieniem, zaznaczając, że — o ile to od niego zależy — nie zamierza spoczywać na laurach. lecz gotów jest pracą w miarę sił i możności służyć Zborowi i nadal.

Obchód cały w formie godziwej i podniosłej był słusznem uznaniem zasług, położonych przez Jubilata, któremu i na tem miejscu życzymy: „Ad multos annos".

Ks. Ad. Rondthaler.

Ks. Karol Kotula.

Religijne potrzeby czasów

Każdy czas ma swoje zapatrywania i ideały, i dlatego także swoje wady i braki, i swoje potrzeby i walki. Dlatego nie można nigdy różnych czasów równą mierzyć miarą, i na potrzeby i biedy różnych czasów jednego i tego samego zalecać lekarstwa.

Podobnie ma się i w dziedzinie religji.

W czasach apostoła Pawła przeceniano zakon Mojżeszowy. Przeceniali go nietylko Żydzi, ale także chrześcijanie żydowskiego pochodzenia. Stąd groziło chrześcijaństwu poważne bardzo niebezpieczeństwo, a mianowicie że zakon przesłoni chrześcijaństwu postać i dzieło Jezusa Chrystusa, co skończyć się mogło utratą ewangelji. Niebezpieczeństwo to spostrzegł bystrym swym wzrokiem apostoł Paweł i dlatego z całą żarliwością swej gorącej duszy zwrócił się przeciw temu przecenianiu zakonu i przeciw wytwarzającemu się zakonnemu chrześcijaństwu. Dlatego cały nacisk w swem kazaniu i w swej apostolskiej działalności położył na ewangelję i na zbawienie w Jezusie Chrystusie.

Za czasów Augustyna św., może pod wpływem filozofji greckiej i rzymskiej, zaczęło się wytwarzać racjonalistyczne pojęcie człowieka, a mianowicie, że człowiek z natury jest dobry, że zatem do zbawienia nie potrzebuje odkupienia w Jezusie Chrystusie, ale tylko światła nauki, że więc nie łaska Boża, ale własne uczynki człowieka decydują o jego zbawieniu. Naukę tę sformułował Pelagjusz. Przeciw tej racjonalistycznej nauce wystąpił wielki ojciec kościoła Augustyn św. i w długiej polemice i walce dowodził, że natura ludzka jest przez grzech pierworodny z gruntu zepsuta, i że człowiek własnemi siłami w żaden sposób nie może uzyskać zbawienia, że zbawienie jest jedynie darem łaski Bożej, objawionej w Jezusie Chrystusie. Pelagjusz w walce tej został pokonany i przez kościół potępiony, ale nauka jego w kościele utrzymała się, choć nie w całej swojej jaskrawości, aż do reformacji,

Za czasów Lutra przeceniano w kościele uczynki. Przypisywano wielkie znaczenie postom, pielgrzymkom, ofiarom, odpustom i innym t. z. pobożnym uczynkom,

tak że to groziło chrześcijaństwu zupełną utratą wiary w odkupienie w Jezusie Chrystusie. Przeciw temu przecenianiu uczynków wystąpił z całą mocą swego przekonania Luter i odnowił zapomnianą w kościele naukę Pawła i Augustyna o usprawiedliwieniu z wiary, co stało się początkiem reformacji.

W czasach luterskiej ortodoksji przeceniano prawą naukę i przyznawanie się do zasadniczych dogmatów kościoła luterskiego. Zapomniano jednak o życiu, które swojemi płynęło drogami, odbiegając nieraz bardzo od wyznawanej nauki i dogmatów. Spowodowało to reakcję w postaci pietyzmu, który cały nacisk położył na odrodzenie życia religijnego.

I dzisiejsze czasy mają swoje poglądy i zapatrywania, swoje ideały, a zatem także swoje niedomagania i swoje potrzeby. Lecz jakże to wszystko odmienne jest od czasów Pawła lub Lutra! Dziś nie przecenianie, ale niedocenianie zakonu i brak poważania wszelkiego Boskiego przykazania jest największem niedomaganiem. Błędem naszych czasów jest brak autorytetu, bezgraniczna lekkomyślność w sprawach religji i wiary, za mało bojaźni Bożej i świętości życia. Gdyby dzisiaj apostoł Paweł żył i działał, to niewątpliwie inaczejby kazał i pisał. Czasy dzisiejsze grzeszą przesadnym indywidualizmem. Człowiekowi się zdaje, że nikt nie ma prawa ograniczać jego wolności, nawet Bóg. Stąd pochodzi brak zrozumienia dla religji objawionej. Człowiek sobie sam stwarza własną religję. Ewangeliczną i ewangelicką wolność przemieniliśmy w swawolę i samowolę. Dziś t. zw. niemieccy chrześcijanie odrzucają Stary Testament. A jutro co odrzucimy?

A ponieważ czasy dzisiejsze inne mają braki i inne niedomagania, więc też inne mają potrzeby religijne i inne walki. Dziś nie błędy czasów apostoła Pawła lub czasów Lutra, czy też luterskiej ortodoksji zwalczać trzeba, ale błędy czasów dzisiejszych. W przeciwnym razie walczyć będziemy z wiatrakami.

Więc choć ewangelja wieczna jest i niezmienna, i choć nauka o usprawiedliwieniu z wiary zawsze będzie prawdziwa i zawsze aktualna, i nasze nadużywanie lub błędne rozumienie jej prawdziwości nie obali, i choć wywalczona przez reformację wolność ewangelji będzie nam zawsze dobrem, którego za nic w świecie się nie wyrzeczemy, to jednak dzisiaj nie przecenianie uczynków i nie niewolę zakonu zwalczać trzeba, ale swawolę i lekkomyślność, z jaką się traktuje wszelkie sprawy religji i kościoła i ten brak bojaźni Bożej i świętobliwości życia, z jakim się w dzisiejszem chrześcijaństwie na każdym kroku spotykamy. Dziś jest bardzo na czasie takie poważne i rygorystyczne pojęcie życia chrześcijańskiego, jakie znajdujemy w książce Sheldona „W Jego ślady", książce, która wyszła z kalwińskiego ducha świata anglosaskiego. Ewangelja Chrystusowa jest bowiem żywa i przebogata i potrzeby duchowe i religijne wszystkich czasów obejmująca i zaspakajająca.

Ks. Dr. Wiktor Niemczyk.

„Pieczęć proroctwa" — Mahomed

VII.

Historje mężów Bożych odgrywają w Koranie ważną rolę. Mają one być potwierdzeniem prawdziwości kazania Mahomeda, tak jak ci mężowie Boży są świadkami, którzy nawet z odległej przeszłości gromko przemawiają. Oni są wśród złego świata wzorami mądrości i pobożności, jaśniejąc w mrokach pogaństwa blaskiem prawdziwej służby Bożej. Każdy z nich odebrał od Boga księgę objawienia, dzięki której przodują w umiejętności, dobrem rozstrzygnięciu, właściwem działaniu, oświeceniu i uzdrawianiu, jako posłańcy, zastępcy, błogosławieni i sprawiedliwi Pańscy.

Na czoło proroków wysunięta jest w Koranie postać Adama, z którym Bóg na samym początku zawarł przymierze, a gdy to przez pierwszy grzech zostało przez niego zerwane, Bóg po raz drugi go sobie obrał.

Syn jego Abel (w Koranie bez imienia) reprezentuje w porównaniu z bratem swoim ideę właściwej służby Bożej.

Noe, kaznodzieja potopu, należy do głównych zwiastunów Bożej kary. Wiele z podanych w Koranie momentów jego życia przypomina pewne sytuacje, w jakich znajdował się niejednokrotnie sam Mahomed, w czasie swej działalności w Mecce przed Hedżrą. Np. sura 11, w. 27 nn, opowiada, iż Noe pozyskał szereg wyznawców wśród niższych sfer ludu, za co napastują go bogacze. Podobnie było w życiu Mahomeda. W surze 36, w. 105. jest wzmianka, iż Noe kazaniem swojem tak rozdrażnił lud, iż ten groził mu ukamionowaniem. Na groźbę ukamionowania naraził się kazaniem swojem prawdopodobnie kiedyś sam Mahomed, skutkiem czego tak często o tem wspomina przy omawianiu życia Noego, Abrahama i Mojżesza. Historja potopu i korabia Noego opowiedziana jest w Koranie dwa razy.

Abraham to idealny prorok, którego życie szczególnie jest podobne do życia Mahomeda. Jak Mahomed uciekać musiał z Mekki do Medyny, tak i Abraham uchodzić musiał z ojczyzny swojej do kraju obcego z powodu swej wiary w Boga. W okresie medyńskim przypisuje Mahomed Abrahamowi urząd kapłana w mekkańskiej Kaabie, którą Abraham rzekomo na nowo odbudował, wmurowując w jej ściany czarny kamień, przyniesiony mu z raju przez aniołów.

Postać Izaaka, „łagodnego syna" Abrahamowego, którego patrjarcha ten na rozkaz Boży ma Bogu ofiarować, jest w surach medyńskich bardzo blisko spleciona z postacią Jakóba, tak że odnosi się czasem wrażenie, iż Mahomed przypisywał Abrahamowi ojcostwo zarówno Izaaka jak Jakóba.

Józef, którego historja nazwana jest „najpiękniejszem z objawionych opowiadań", przedstawiony jest w Koranie jako posłaniec Boży do Egipcjan. Mahomed zna historję o snach Józefa, o więzieniu egipskiem, do którego się dostał za stanowcze zareagowanie na nagabywanie go przez żonę Potyfara, o wykładaniu snów współwięźniów i króla, o wywyższeniu, o braciach kupujących zboże i t. d. Wszystkie te historje są jednak bardzo rozwodnione, rozszerzone i zaprawione kolorytem bajki.

Mojżesz przedstawiony jest w Koranie jako najgorliwszy kaznodzieja zasad religji monoteistycznej, który wysłany przez Boga na dwór faraona egipskiego, prowadzi tam długie dysputy religijne i dokonywa tak wielkich cudów, że nawet dworzanie i czarownicy królewscy nabierają przekonania do religji, którą on głosi. Faraon wpada skutkiem tego w szał i wydaje rozkaz wzniesienia olbrzymiej budowli (piramidy), z której szczytu mógłby wstąpić do nieba i dotrzeć do Boga, zwiastowanego przez Mojżesza. Ten szaleńczy zamysł rozstrzyga jednak o ostatecznem Bożem postanowieniu stracenia jego i jego ludu. Wyprowadziwszy lud izraelski na pustynię, odbiera Mojżesz od Boga tablice przykazań i przynosi je ludowi.

Aron towarzyszy Mojżeszowi w drodze do Egiptu jako jego wezyr-pomocnik. Ostrzega lud przed bałwochwalstwem, gdy Zimri odlewa dla niego złotego cielca, jednak z obawy przed rozbiciem ludu na dwa obozy i przed zemstą ludu, toleruje hołd ludu przed złotym cielcem, za co Mojżesz wyrywa mu w świętym gniewie włosy i brodę.

Dawid, sługa i zastępca Boga, odznacza się mocą, mądrością, oddaniem i pokorą. Jest to jeden z tych, którzy zgrzeszywszy, umieją się przed Bogiem ukorzyć i pokutować.

Salomon, którego tradycja talmudyczna okoliła całym wieńcem najcudowniejszych bajek, nosi i w Koranie tesame rysy cudotwórcy, a zarazem i męża Bożego. Umie jeździć na wietrzyku rannym czy wieczornym, zna mowę zwierząt i ptaków. Krolowę Saby, która go odwiedza, nawraca na prawdziwą religję.

Jonasz, „towarzysz ryby", połknięty przez rybę, wielbi w jej wnętrznościach Boga i zostaje uratowany poczem nakłania miasto wielkie (Niniwe) do pokuty.

Job mimo choroby i nieszczęść, jakiemi nawiedza go z woli Bożej, dla próby, szatan, dochowuje wiary Bogu i zostaje wyzwolony, i na nowo obdarzony mieniem i rodziną.

Eljasz „mąż płaszcza" w sposób bezwzględny tępi w Izraelu pogański kult Baala.

Henoch, zwany w Koranie Idris, zostaje za swoją wiarę wywyższony na wyniosłe miejsce.

To są postacie z Starego Testamentu. Z postaci nowotestamentowych zna Mahomed Zacharjasza, Jana Chrzciciela. Marję i Jezusa, tworzących jedną rodzinę „obdarzonych łaską". Wszyscy pochodzą z rodu Imrana.

Imran oczekuje potomka. Żona jego, spodziewając się urodzenia syna, poświęca go jeszcze przed urodzeniem Bogu. Gdy jednak urodziła się córka, uważali rodzice, iż mimo to ślub spełnić należy, więc oddali córeczkę do świątyni, gdzie wychowywał ją kapłan Zacharjasz. Była to Marja, matka Jezusa, którą Mahomed identyfikuje z Mirjam, siostrą Mojżesza i Arona, ci zaś według Starego Testamentu byli dziećmi Amrana. Imię Amran zarabizował Mahomed na Imran.

Zacharjasz, opiekun Marji w świątyni, modlił się do Boga o syna. W świątyni otrzymał odpowiedź Bożą, iż urodzi mu się syn Jan. Gdy żądał znaku potwierdzającego prawdziwość tej obietnicy, utracił na trzy dni mowę. Obietnica się ziściła, Zacharjasz doczekał się syna, który dorósłszy, wyposażony został w księgę, i odznaczał się mądrością, łagodnością, bojaźnią Bożą i miłością ku rodzicom. W surze 3. w. 33—36. znajdują się charakterystyczne dodatki objaśniające do tego opowiadania: Modlitwa Zacharjasza o syna przypadała na tensam czas, gdy był on opiekunem Marji w świątyni, a Jan nazwany tam jest świadkiem „Słowa Bożego", czyli Jezusa.

Wyznanie a polityka

W imieniu „Rady Krajowej Kościelnej Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku"— Dr. Voss wydał w języku polskim i niemieckim proklamację, którą wciska się każdemu tam zamieszkałemu ewangelikowi, treści następującej:

> Naszych miłych zborowników prosimy usilnie, we wszystkich wypadkach, w których zażąda się podania wyznania religijnego, n. p. przy spisach ludności, przy wpisywaniu do metryk urzędu stanu cywilnego, w szkołach, przy wypełnianiu wykazów osobistości, przed sądem i t. d., jako wyznanie religijne podawać
>
> EWANGELICKO-UNIJNE.
>
> Inne podawanie wyznania jest mylne.
>
> Rada Krajowa Kościelna
> Ewangelickiego Kościoła Unijnego
> na Polskim Górnym Śląsku
> D. Voss.

Unję pruską Kościołów ewangelickich, dokonaną w r. 1817 przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma środkami wybitnie gwałtownemi, to zespolenie zewnętrzne, mechaniczne dwu organizacji kościelnych, Dr. Voss nazywa „wyznaniem religijnem", a po niemiecku: „Religiöses Bekenntnis". Ciekawa rzecz, że sam król Fryderyk Wilhelm w orędziu swem mowi, że unja kościołów nie ma być zlaniem obu wyznań w jedno, lecz tylko połączeniem w bratniej miłości na podstawie wspólnej wiary chrześcijańskiej. Ks. Voss poucza inaczej, niż sam autor unji. A zatem stwierdzamy, że takiego wyznania niema, a Dr. Voss, swoich „miłych zborowników" tylko bałamuci, gdy każe im takie wyznanie wpisywać do statystyki i spisów ludności. Taką nazwą można oznaczyć jedynie swą przynależność do danej organizacji kościelnej, a nie religję lub wyznanie. Wszyscy, należący do t. zw. pruskiej Unji kościelnej są wyznania ewangelicko-augsburskiego czyli ewangelicko-luterskiego, mała tylko garsteczka członków należy do wyznania ewangelicko-reformowanego, czyli ewangelicko-kalwińskiego. Do wyznania ewangelicko-reformowanego należała dawniejsza rodzina Hohenzollernów z Wilhelmem II na czele. I przeważnie z powodu tego, że król pruski był wyznania kalwińskiego, a naród wyznania luterskiego została narzucona Unja pruska tych dwu kościołów, która spotkała się ze stanowczym sprzeciwem prawych i uczciwych księży pastorów luterskich. Odpokutowali oni za swój opór srodze; rząd pruski pozbawiał ich urzędów, skazywał na wygnanie, a nawet wrzucał do więzienia. Duża ich część uległa i pod presją fizyczną przystąpiła do t. zw. „Unji pruskiej", część jednak wytrwała i po dzień dzisiejszy istnieje w Prusach i w b. zaborze pruskim pod nazwą „Kościoła Staroluterskiego". Kościół ten odłączył się od państwa pruskiego, zrzekł się wszelkich zapomóg pieniężnych, tak hojnie udzielanych kościołowi Unji pruskiej, i zorganizował swą wolną od państwa Radę Kościelną we Wrocławiu z superintendentem generalnym na czele. Najwięcej zborów tych staro-luterskich było właśnie na Śląsku! Na Śląsku utrzymał się najlepiej duch czystego luteranizmu.

Było to już prawie w połowie ubiegłego XIX wieku.

Dzisiaj sprawy stoją w ten sposób, że z upadkiem rządów królewsko-pruskich w Berlinie, Kościół Unijny stracił swe oparcie i swą rację bytu. Najważniejsi członkowie tego Kościoła — rodzina Hohenzollernów przestała nań wywierać swój wpływ decydujący. W danej chwili Hitler, nie licząc się wcale z „Unją pruską", włączył ten kościół do ogólnej jednolitej organizacji kościelnej całej Rzeszy Niemieckiej. A zatem ten były „Pruski Kościół Unijny" przestaje być nawet formalnie kościołem unijnym, i jako faktycznie luterski, włącza się do jednego Kościoła Luterskiego Rzeszy. Ewangelicko-Reformowany Kościół Rzeszy, liczący garstkę wyznawców, będzie miał swego duchownego referenta w ogólnym Zarządzie Kościoła Ewangelickiego Rzeszy.

W Rzeczypospolitej Polskiej stan trwa jednak po dawnemu. Niemcy — ewangeliccy w całym zaborze pruskim, choć gorąco sprzyjają poczynaniom Hitlera w Niemczech, na gruncie polskim utrzymują w swym kościele podawnemu status quo. A ks. Dr. Voss — nazywający się sam tytko „Dr. Voss", bez przydomku „ksiądz" — agituje wśród swoich *„miłych zborowników"* za *„wyznaniem religijnem ewangelicko-unijnem"* — rzecz zrozumiała, że nie z innych powodów i nie w innym celu, jeno aby przez tę nazwę utrzymać tych „miłych zborowników" w pruskiej mentalności i w separatyźmie, i rozdmuchiwać w nich antagonizmy do innych zamieszkujących tęże ziemię śląską ziomków — współwyznawców luterskich, czyli ewangelicko-augsburskich.

Na pozór zdawałoby się rzecz błaha, a w gruncie rzeczy o doniosłem znaczeniu, jeżeli się zważy, że ludność ewangelicka Górnego Śląska jest z pochodzenia polską, ale zniemczona w dużej mierze dzięki tej „pruskiej Unji" i jej zwolennikom z pośród kleru. „Pruski Kościół Unijny" bowiem był państwowym kościołem i rząd pruski z Bismarkiem na czele używał go za narzędzie do swej polityki eksterminacyjnej w prowincjach polskich na Śląsku i Mazurach.

Musimy to mieć stale na uwadze. Obowiązkiem naszym jest jako Polaków-ewangelików przeciwdziałać tej polityce, która w dalszym ciągu, acz już daleko słabiej, działa, pomimo, że „pruska Unja" w granicach Rzeczypospolitej, gdzie każdy kościół ma swą odrębną

organizację, stracił właściwą rację bytu, a jeno sztucznie przez wychowanków dawnego regimu pruskiego bywa kontynuowany, jako zabezpieczenie się przed odniemczeniem zniemczonych Polaków ewangelików na Górnym Śląsku.

Podkreślamy z naciskiem, że idzie nam o ewangelików-Polaków. Niemców-ewangelików nie ruszamy, choć i oni z uporem tkwią przy dawnej nazwie pruskiej — gdyż wierzymy, że przyjdzie taka chwila historyczna, kiedy wszystkie Kościoły ewangelicko-augsburskie w Polsce, a więc: nasz Kościół ewang. augsb. w b. Kongresówce, Kościół ewang. „unijny" w Wielkopolsce i na Pomorzu, na Górnym Śląsku t. zw. Kaściół ewangelicki A. i H. W. (augsburskiego i helweckiego wyznania) znajdą się pod jednym wspólnym stropem kościelnym i pod jednego biskupa rządem — tak że i u uas w Polsce spełnią się na ewangelikach słowa Ewangelji: „Aby wszyscy byli jedno".

Ks. Karol Banszel.

Komendant Bataljonu Pierwszej Brygady Eugenjusz Słomka-Dreszer

III.

Po wakacjach zapisał się na wydział elektrotechniczny politechniki lwowskiej. Było to w roku 1913. Studjum temu oddał się z całym zapałem, pracując przytem w dalszym ciągu w Strzelcu. Organizował wieś i uformował bataljon, składający się przeważnie z młodzieży podmiejskiej.

Dnia 27 sierpnia 1914 r. wyruszył do Krakowa na czele licznego oddziału strzeleckiego przed inwazją rosyjską. Z Krakowa wysłany z kompanją na daleki wywiad, pomaszerował wprost do Pierwszej Brygady, by dzielić dolę i niedolę z tymi, do których całą duszą przylgnął, a którym przewodził uwielbiany Komendant.

W Komendzie otrzymał rozkaz werbowania i ćwiczenia ochotników w Dąbrowie, Częstochowie i Łodzi.

Brał następnie udział w bitwie pod Krzywopłotami, a wysłany ze swą kompanją na odpoczynek, pobył dni parę w Szaflarach koło Zakopanego, skąd wyruszył pod Łowczówek, blisko Tarnowa, gdzie cała Brygada pod dowództwem szefa Sosnkowskiego miała za zadanie odbić utracone przez austrjaków stanowiska.

Około godziny 17-ej Rosjanie zostali wyrzuceni z okopow, a w godzinę później tegoż dnia, t. j. 22 grudnia sytuacja została w zupełności opanowana przez Legjonistów. Patrole legjonowe powracały stale z licznymi jeńcami, a nawet jeden patrol przyprowadził cały sztab pułku rosyjskiego.

Z nastaniem świtu następnego dnia rozpoczęły się dalsze walki. Walka trwała dni kilka, odczuwano brak żywności, a chłodne dnie i zimne noce coraz bardziej dokuczały młodemu żołnierzowi. [1])

Dnia 25 grudnia — pisze Józef Grzyb w „Słowie" lwowskiem — objął Komendę I. baonu po zabitym dnia poprzedniego w kontrataku ś. p. kpt. Kubie — Bojarskim — ob. porucznik Słomka-Dreszer,[2]) co nas bardzo ucieszyło, bowiem ob. Słomkę znaliśmy jeszcze ze Lwowa i On był naszym przełożonym, instruktorem i wychowawcą w Związku Strzeleckim...

Około godz. 9 zauważyliśmy przesuwanie się nieprzyjaciela — pojedyńczo — do obok położonego lasu, co wywołało u nas otwarcie ognia karabinowego, który został przerwany przez zapadającą bardzo gęstą mgłę. Była ona tak gęsta, że na kilkanaście kroków nie było nic widać...

Korzystając z przerwy w walce, niektórzy z nas poszli zgotować sobie herbaty lub zagrzać konserwę do opodal palącej się (wskutek uderzenia granatu) chałupy, gdyż w całej bitwie pod Łowczówkiem żywiliśmy się wyłącznie zimnemi konserwami mięsnemi. Kiedy powróciłem do okopów, mgła zaczęła się podnosić, i obustronna strzelanina rozpoczęła się na nowo, gdyż oddziały rosyjskie podeszły do nas na ok. 150 m.

Będąc już w odległości szturmowej, Rosjanie do szturmu nie ruszali, a nawet jeden z nich podniósł rękę do góry (w drugiej trzymał karabin) z okrzykiem, by nie strzelać, gdyż oni chcą się poddać. — Przestaliśmy strzelać, a kiedy kilku z nas podniosło się z okopów w celu wyjścia i zabrania ich do niewoli, ówczesny komend. komp. ob. por. Dąb-Biernacki wydał zakaz wychodzenia po nich z okopów, wzywając Rosjan do złożenia broni.

W odpowiedzi na to cała linja rosyjska poderwała się z okrzykiem „hurra" do szturmu.

Przyjęliśmy ich atak — jak na staropolską gościnność świąteczną — zgoła niegościnnie, zasypując ich gradem kul z karabinów maszynowych i ręcznych tak, że byli zmuszeni szturm przerwać i szukać w terenie schronu przed rażącemi ich pociskami.

W tym rannym czasie ob. Słomka wybiegł z Komendy Baonu w kierunku okopów, dając nam jakieś znaki czy rozkazy, których z powodu strzelaniny nie mogliśmy zrozumieć, a równocześnie zauważyliśmy, że ob. Słomka od czasu do czasu odwraca się i strzela z rewolweru do kogoś dla nas niewidocznego. Wówczas ob. Dąb-Biernacki podbiegł do Komendanta baonu, od którego otrzymał rozkaz natychmiastowego cofania się. Maszerując w tył, całą linją ostrzeliwaliśmy przeciwnika przed nami.

Po wyjściu na wzgórze, okazało się, że Rosjanie pod osłoną gęstej mgły rozbili oddziały austrjackie stojące na prawo od nas i przez powstałą wskutek rozbicia—lukę dostali się na nasze tyły. Sytuacja przedstawiała się dla nas bardzo groźnie, gdyż wszyscy — nie wyłączając sztabu pułku i brygady — znaleźliśmy się w saku (w formie litery V) atakowani z trzech stron, przyczem w niektórych miejscach walka dochodziła do starcia wręcz...

W walce tej zginął śmiercią bohaterską ob. por. Słomka-Dreszer... [1]) przyczem ogólne straty I. Brygady w całej bitwie wynosiły około pięciuset zabitych i rannych. łącznie z oficerami".

* * *

Bezlitosna kula wraża zadała kres młodemu, wiele obiecującemu życiu. Zginął na polu chwały za tę Rzecz wielką, której wzniosłemi ideałami żył.

„Oto wypełnił ślub!...
Tam w polu w gradzie kul
Piersi mu przeszył ból...
W nieznany legł on grób —
Ale wypełnił ślub".

Bohaterska ofiara krwi młodzieńczej nie poszła na marne. Szabla bowiem, wytrącona przez śmierć nieubłaganą z dłoni ś. p. Eugenjusza na polach Łowczówka, znalazła godnych spadkobierców w młodszych braciach, którzy wierni najświętszym wskazaniom, głoszonym przez nieodżałowanej pamięci Ojca — Juljusza, czynem

---

1) Panteon Polski Nr. 79 — 80.

2) O Słomce-Dreszerze pisze Kaden-Bandrowski w swoich „Piłsudczykach": „Był silny, zdrów, rosły i tęgi. Miał duże, zielonkawe oczy, twarz różową, usta szerokie i mocne ręce. Dowodził kompanją.

Wnet potem stanęła I. Brygada pod Łowczówkiem. Bił się i pracował w tej bitwie za dwóch, za trzech... Gnał według linji ognia, rozbuchany, gwałtowny, sam ogniem buchający — co mu tam ogień!...

Potem wracał do szefa sztabu i meldował jak jest, co i gdzie. Żar walił od postaci Słomki, biła od niego srogość, szczęście i pośpiech zajadły,

Trzeciego dnia padł Komendant baonu. Komendantem tego baonu został Słomka...

1) Ś. p. Eugenjusz Dreszer, dnia 17 maja 1922 r. odznaczony został krzyżem Virtuti Militari V. kl., zaś dekretem Pana Prezydenta Rz. P. dnia 24 września 1931 r. Krzyżem Niepodległości.

orężnym w Legjonach i trudami więźniów Szczypiorny wznosili fundament wskrzeszonej Ojczyzny. [2]

Głęboką wdzięcznością przepełnionem sercem hołd składając tym, co wolność Ojczyzny nam przywrócili, jednocześnie kornie schylamy swe czoło przed tymi ewangelickimi współwyznawcami, — a do nich należał ś. p. Dreszer, — którzy dali życie swe, by zadokumentować łączność — jedność z całym Narodem, którzy krwią swą serdeczna przypieczętowali gorące przywiązanie do Polski i wiarę w Nią, stwierdzili miłość i pragnienie wyniesienia Polski na wyżyny *mocarstwowego Państwa Wieku Złotego.*

Pokłon głęboki i cześć oddajemy ich prochom, prochom wszystkich bohaterów bez różnicy wyznania, a nadewszystko tej potędze Wielkiej Idei, którą płonęli jak stos ofiarny.

Za ich przykładem — dziś już wolni w wolnej Polsce — natężyć chcemy wszystkie siły ducha i rąk, by Państwo nasze dźwignąć, uszczęśliwić i cały świat niem zadziwić.

Różnica wiary nie będzie nam przeszkodą w tym szlachetnym twórczym wyścigu. W tym względzie niechaj przyświecają nam słowa katolickiego księdza podkanclerza Myszkowskiego, przyjaciela Kochanowskiego i orędownika Modrzewskiego: „Ja zaiste życzę sobie, aby każdy dobrze wierzył a rychlejbym gardło dał, niż wiary odstąpił. Wspólnie tak o sobie rozumiejąc, nie targać nam zgody i miłości, która z wiary pochodzi. Kto miłość targa, wiary nie ma. Różne rozumienie Pisma niech nie mąci miłości między nami".

W miłości i zgodzie idźmy naprzód, podążajmy wzwyż. Albowiem Polska — nie bez głębszej przyczyny zajaśniała promiennem światłem na firmamencie konfiguracji politycznej świata.

Ten naród bowiem wniesie w życie ludzkości nowe ożywcze i zbawcze wartości, analogicznie jak ten człowiek nowe wnosi w społeczeństwo inspiracje, którego pochłania twórcza idea, którego rdzeń zespolony jest z boską istotą Twórcy. Ten naród powie światu coś nowego, objawi nową Bożą myśl, który najbardziej zbliżył się do idealnej i świetlanej postaci Chrystusa. Chrystus wszak — to reprezentant świata wartości iracjonalnych, imponderabiljów, wiecznościowych; Chrystus jest idealnym wyrazem tego, do czego tęskni i krzyczy najgłębsza nasza treść i co jest największą potrzebą ludzkości.

Ten więc naród wskaże ludzkości nowe tory, który natchnienie swe czerpie z krynicy Królestwa Ducha.

I nie pycha narodowa, lecz co serce czuje, każe nam dać wyraz najgłębszemu przeświadczeniu, że wykluwa się w Polsce nowa zbawcza myśl Boża, z wolna powstaje nowa światłość, pod której dobroczynnym wpływem ustąpią wszędzie ciemne potęgi przemocy, egoizmu, nienawiści, interesu...

Braterstwo ludom dam, gdy łzy osuszę,
Bo wiem, co własność ma, co ścierpieć muszę,
Bo już się znam [3]

(Norwid).

2) Panteon Polski Nr. 4.

3) Patrz artykuł Prof. D-ra W. Kwiatkowskiego p. t. Cyprjan Norwid w świetle uwag młodzieży współczesnej. w pracy zbiorowej „Korpus Kadetów Nr. 1 Marszałka Józefa Piłsudskiego — *w piętnastym roku istnienia.* Lwów 1933.

Uroczystości ku czci Jana Husa w Mirotynie

Po raz pierwszy Mirotyn i okoliczne czeskie wioski mogły wziąć udział w uroczystości ku czci męczennika czeskiego narodu, Mistrza Jana Husa. (16. VII).

Wioska Mirotyn znajduje się na słynnym z żyznej i urodzajnej ziemi Wołyniu. W powiatach łuckim, dubieńskim, równieńskim i zdołbunowskim wojew. Wołyńskiego znajduje się bardzo dużo czeskich wiosek Mirotyn, piękna czeska wioska, geograficznie jest położona w pow. Zdołb. obok głównej linji kolejowej, która łączy Warszawę-Zdołbunów, z Kijowem. Mieszkańcy wioski są przeważnie baptyści. W roku 1912 wybudowali sobie piękną kaplicę, która dowodzi, iż sobie sprawę Bożą cenią dla której i cierpieć byli gotowi.

Na Wołyniu 100 lat zgórą osiedleni czesi, przybyli z Czech i Moraw. Lecz czesi przebywający w Mirotynie mają historję szczególnie zajmującą. Datuje się ona właśnie od wystąpienia refor. Jana Husa. Gdy Hus za prawdę Bożą przez koncyl w Konstancji był zasądzony na stos i spalony, w Czechach i Morawach powstało wielkie religijne przebudzenie. Całe niemal Czechy i Morawy zgłosiły się pod chorągiew z kielichem, która była godłem Husytów. Husyci pod wodzą Jana Ziżki i chorągwią z kielichem zwyciężali w każdej bitwie. Dwieście lat zwycięstwa i prawda były po ich stronie. Gdy w ich szeregi wdarła się niezgoda, zaczęli przegrywać, a w roku 1620 na „Białej Górze" obok Pragi naród czeski odniósł największą klęskę. Ta klęska spowodowała długoletnią niewolę i panowanie Habsburgów nad Czechami. W ślad za tem czescy bracia byli niemiłosiernie prześladowani i wypędzani z granic swej ojczyzny. W tym to czasie za wiarę i przekonanie religijne poszło na wygnanie 30.000 najlepszych czeskich rodzin, ze swym wodzem, nauczycielem i wychowawcą Janem Amosem Komeńskim.

Otóż czescy baptyści w Mirotynie są potomkami tych dzielnych naszych dziadów i pradziadów. Dużo wygnanych czeskich braci znalazło schronisko na Śląsku. Część ich osiedliła się w okolicy Strzelina, część w okolicy Kępna, gdzie dotąd potomkowie ich się znajdują w Taborze i Czerminie. Gdy tam im było ciasno, rodziny się rozmnażały, posuwali się dalej na wschód. Znaczna część wyprowadziła i osiedliła się w Zelowie, około Łodzi, gdzie dotąd jeszcze żyje ich przeszło 1.500 rodzin.

Z Zelowa szli dalej na wschód za pracą i poszukiwaniem chleba. Przed 30 laty kilka baptystycznych rodzin kupiło majątek Mirotyn, gdzie się osiedlili. Zajmują się oni przeważnie uprawą roli, która przy energicznej i umiejętnej pracy przynosi im znaczne dochody.

(Słowo Prawdy).

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W niedzielę 8-go października o godz. 10-tej na korcie T. P. M. E. (Miedzeszyńska 5, wprost plaży Poniatówki) odbędą się finały tennisowe

O MISTRZOSTWO T. P. M. E.

dla pań i panów.

Grać będą: Z. Rychterówna — J. Bibrychówna oraz A. Szweryn — H. Freyer.

Na rozgrywki te, sekcja tennisowa zaprasza wszystkich interesujących się życiem młodzieży naszego zboru.

Zapisy na kursy języka angielskiego przyjmowane są jeszcze nadal. Zgłaszać się można do kancelarji T. P. M. E. we wtroki, środy i piątki od g. 20 — 22.

W dniu 7 września b. r. Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewang. w Sosnowcu, którego prezesem jest Czcigodny Ks. Proboszcz Tytz, obchodziło skromną, acz podniosłą uroczystość — przejęcie puharu wędrownego, zdobytego na zawodach śpiewaczych w Pszczynie w dn. 3 ub. m. Jak przystało na prawych wyznawców

Ewangelji — Sosnowiczanie nie zasklepili się w swej radości. Zaprosili serdecznie do wzięcia w niej udziału ks. ks. pastorów: ks. wizytatora Figaszewskiego, ks. prof. Kahanego z Katowic i przedstawicieli Tow. Pol. Ewangelików z Królewskiej Huty.

W dn. 7 ub. m. o godz. 8-ej wieczór zdobyty puhar przeniesiono uroczyście z plebanji ks. proboszcza do lokalu Tow. Młodzieży. Zgromadzili się tam: ks. ks. pastorzy, chór sosnowiecki ze swym młodym i dzielnym dyrygentem prof. Lasotą, członkowie Towarzystwa i zaproszeni goście. Na scenie na podwyższeniu pięknie przybranem widniał puhar o smukłych kształtach z wieńcem dębowych liści na pokrywie. Wokół nagrody ustawił się chór ze swym dyrygentem, w krzesłach zasiedli ks. ks. pastorzy i członkowie Zarządu Tow. Młodzieży. Pamiętną chwilę uwieczniono zdjeciem fotograficznem. Następnie przy suto zastawionych słodyczą stołach i pięknie żywem kwieciem przybranych potoczyła się w radosnym, pogodnym nastroju gawęda. Pięknie przemawiał ks. prob. Tytz, nawiązując do słów apostoła Pawła o zwycięstwie i o „niewiędnącej koronie żywota". Przemawiali następnie: ks. wizytator Figaszewski — składając w serdecznych wyrazach gratulacje oraz życzenia w imieniu Górnego Śląska i pracujących na tym terenie ks. ks. pastorów, ks. Kahane o znaczeniu pieśni i cichego zwycięstwa chóru sosnowieckiego, przedstawiciel młodzieży z Królewskiej Huty i t. d. Prof. Lasocie zgotowali członkowie chóru spontaniczną serdeczną owację. Chór odśpiewał szereg pieśni.

Uroczystość czwartkowa przeciągnęła się do późnego wieczora wywierając na wszystkich uczestnikach jaknajmilsze wrażenie. Członkowie tej uroczystości rozchodzili się do domów, wyrażając słowem, lub myślą życzenie:

Reformacja dała światu melodję i pieśń.

Wzniosła muzykę kościelną na wyżyny. Niechże po nich kroczy chór sosnowiecki i niech zachowa na własność puhar przechodni, sobie ku radości — braciom ku pokrzepieniu.

Życzymy tego z całego serca!

X. Jerzy Kahane.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE.

Dnia 28 września r. b. w ewangelickim Kościele Garnizonowym na Mokotowie naczelny kapelan ew. augsb. W. P. ks. senjor F. Gloeh pobłogosławił związek małżeński p. Kazimierza Zientkiewicza, Majora W. P., z panią Wandą z Hammerów Beckerową.

Szczęść Boże Nowożeńcom!

NIEMCY.

Dnia 10 listopada b. r. przypadają 450 urodziny D-ra Marcina Lutra. Dzień ten ma być obchodzony uroczyście jako niemieckie święto ze szczególnem uwzględnieniem misji ludowej.

STULECIE SMIERCI OSWOBODZICIELA NIEWOLNIKÓW.

W dniu 29 lipca Anglja obchodziła stulecie śmierci Williama Wilbeforce'a (ur. 1759 w Hall, zm. 29. VII 1833 w Chelsea), wielkiego filantropa, który większość swego życia poświęcił zwalczaniu handlu niewolnikami. W r. 1792 za jego staraniem zapadła uchwała, zabraniająca handlowania murzynami. Idea Wilbeforce'a natchnęła w 60 lat później szlachetnego Abrahama Lincolna, prezydenta Stanów Zjedn. Am. Płn., który położył kres handlowi murzynami w Ameryce i przypłacił to śmiercią. Wilbeforce przez szereg lat podróżował po Afryce i Azji i wykupywał niewolników. Wilbeforce był ewangelikiem.

PALESTYNA,

W Ain Karem koło Jerozolimy odbyła się niedawno pod przewodnictwem Sir Leona Levisona, wodza „Międzynarodowego ruchu chrześcijan żydowskich", pierwsza „Konferencja chrześcijan żydowskich". Zajmowano się zagadnieniem pogłębienia życia religijnego, wzmocnienia uświadomienia narodowego i sprawą kolonij i kościołów dla tych żydów. Dotychczas wybudowano jeden kościół żydo-chrześcijan w Kiszyniewie (w Besarabji), drugi ma stanąć koło Jafy. Organizowanie kolonji chrześcijan żydowskich rozpoczęto już w. b. r. w Palestynie. Ew-Pol.

JUGOSŁAWJA.

W dn. od 9 do 12 września b. r. obradował w Nowym Sadzie Wydział Wykonawczy Rady Ekumenicznej chrześcijaństwa społecznego pod przewodnictwem lorda biskupa Chichesteru. W związku z orędziem sztokholmskim z r. 1925 postanowiono rozpatrywanie zagadnień życia gospodarczego i państwowego, przekazać specjalnym konferencjom naukowym. Delegaci „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego" zapewnili zebranych, że kościół ten będzie i w przyszłości brał czynny udział w akcji ekumenicznej. Sprawozdania generalnego sekretarza Rady pastora Henriod, prezesa wydziału administracyjnego prof. dra W. A. Browna i dyrektora Instytutu badań społecznych dra Schönfelda stwierdziły pomyślny rozwój akcji Rady Ekumenicznej w wielu dziedzinach życia społecznego i międzynaroeowego. Ew-Pol.

KANADA.

W Kanadzie rozwija się wśród katolików masowy ruch religijny szczególnie w prowincji Québec, którego zwolennicy występują z kościoła katolickiego. Ostatnio 420 rzymskich katolików zostało przyjętych do kościoła anglikańskiego, 412 do francuskiego kościoła anglikańskiego pod wezwaniem Zbawiciela w Montréalu, 100 innych kandydatów przygotowuje się do konfirmacji u biskupa Forthinga. Ew-Pol.

NIEMCY.

Dnia 5 września b. r. obradował w Berlinie Synod generalny Unji staropruskiej, pierwszy i ostatni synod „chrześcijan niemieckich". W centrum obrad były 3 projekty ustaw kościelnych. Pierwszy z nich dotyczył kreowania urzędu biskupa krajowego i biskupstw. Uchwalono ustanowić urząd biskupa krajowego, który ma być reprezentantem Kościoła ewangelickiego unji staropruskiej. Na biskupa powołano pastora L. Müllera. Postanowiono utworzyć 10 biskupstw a to: w Brandenburgji, Kamieniu (Pomorze), Berlinie, Gdańsku, Królewcu, Wrocławiu, Kolonji-Akwizgranie, Monasterze, Magdeburg-Halberstacie, Merseburg - Naumburgu. Biskup Brandeburgji jest stałym zastępcą biskupa krajowego. Urząd generalnego superintendenta zniesiono. (Trzeba zaznaczyć, że synod kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce już w r. 1923 wprowadził urząd i tytuł biskupa w miejsce generalnego superintendenta). Drugi projekt ustawowy regulował sprawę stosunków prawnych duchownych i urzędników kościelnych. Postanawia on, że duchownym lub urzędnikiem administracji kościelnej może być tylko ten, kto bezwzględnie stoi po stronie państwa narodowego i Niemieckiego Kościoła ewangelickiego. Kto jest pochodzenia niearyjskiego albo też poślubił osobę niearyjskiego pochodzenia, nie może być duchownym ani też urzędnikiem administracji kościelnej. Wyjątki dotyczą tylko tych, którzy już od 1 sierpnia 1914 r. byli duchownymi lub urzędnikami, lub pełnili służbę wojskową na froncie, albo których ojcowie lub synowie padli we wojnie światowej. O tem, kto nie jest aryjskiego pochodzenia, decydują odpowiednie przepisy prawa państwowego. Wreszcie Synod generalny

uchwalił przelać swe uprawnienia na Senat Kościoła i upoważnił go do wydawania ustaw, dotyczących zmian Konstytucji Kościoła. Powyższe projekty zostały przyjęte tylko przez „chrześcijan niemieckich". Grupa mniejszościowa „Ewangelja i Kościół" opuściła salę obrad, które toczyły się w nastroju podniecenia i walki.

Ew-Pol.

KŁAJPEDA.

Poseł litewski Szaulis uwiadomił Naczelną Radę Kościelną w Berlinie o wypowiedzeniu umowy dyrektorjatu Kłajpedy z Ewangelicką Naczelną Radą Kościelną w Berlinie z 31 lipca 1925 r. w sprawie kościoła ewangelickiego Kłajpedy z uwagi na to, że nowa ustawa „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego" zmienia zasadniczo stan prawny kościoła unji staropruskiej, z którym zawarto umowę.

Ew-Pol.

WĘGRY.

W dniach od 2 do 15 sierpnia r. b. odbywał się w Gödöllö pod Budapesztem IV. międzynarodowy Zjazd harcerzy. Ewangelicy węgierscy zarówno reformowani jak i luterscy wydali z okazji tego Zjazdu specjalne broszury, zawierające rozmyślania religijne i informacje o protestantyźmie węgierskim, ponadto na rozpoczęcie i zakończenie Zjazdu urządzono specjalne nabożeństwa dla młodzieży węgierskiej. Stowarzyszenia pań ewang. w Gödöllö zorganizowały w gmachu zboru reformowanego wystawę węgierską. Harcerstwo węgierskie rozwinęło się przed 21 laty ze Związku młodzieży reformowanej w Budapaszcie.

Ew-Pol.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Preliminarz budżetowy na r. 1933/34 przewiduje obniżkę budżetu wyznań chrześcijańskich i mojżeszowego. W dziale kościoła katolickiego obniżenie ma wynosić 8%, Kościołów ewangelickich 5,4%, cerkwi prawosławnej 0,5%, wyznania mojżeszowego 2%.

— Ze wszystkich stron kraju napływają wiadomości o subskrybowaniu pożyczki narodowej przez księży pastorów i członków kolegjów kościelnych.

Zarząd Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Ewangelickiej woj. śląskiego na posiedzeniu dnia 17 września b. r. uchwalił przystąpić do subskrybcji pożyczki narodowej i wezwać członków Stowarzyszeń do subskrybowania pożyczki.

— Na konferencji księży pastorów senjoratu śląskiego, odbytej dnia 21 września b. r. w Ustroniu uchwalono przystąpić do subskrybcji pożyczki narodowej według klucza, ustalonego na zebraniu Komitetu wojewódzkiego w Katowicach.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 24. IX. do 1. X. r. b.

Ochrzczono: 4 chłopców i 5 dziewczynek.

Ślub zawarli: Józef Kazimierz Ziętkiewicz z Wandą Felicją z Hamerów Becker.

Zmarli: Olga Hejman z d. Daze l. 20; Henryk Gacki l. 6; Gabrjel Józef Hinz l. 79; Joanna Zenger ur. Beckert l. 64; Karol Bonifacy Scholtze l. 28; Zofja Florentyna Zembowicz ur. Handor l. 48; Natalja Barg ur. Henselman l. 65; Józef Wacker pół godz.; Jadwiga Sabina z Prawosławskich Wolrath l. 72; Paulina Emilja de Hertz l. 52; Edward Hamilton l. 29; Marja Marton ur. Glessman l. 34; Czesława Chełmińska z d. Majewska l. 58.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

8 października **XVII niedziela po Trójcy Św.**

godz. 9 rano, nabоż. w kaplicy szpit. *ks. p. Loth.*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.). *ks. pref Krenz.*
„ 11 „ nab. w świetlicy (Wolska 12) *ks. Matz.*
„ 11.30 rano, naboż. w jęz. polskim *ks. p. Loth.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. w. Kużwa.*
12 października 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. w. Matz:*
13 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 8. X.

(Puławska 4)

O godz. 10 rano naboż. odprawi ks. senjor F. Gloeh. O g. 11 m. 15 nabożeństwo dla dzieci połączone ze szkółką niedzielną — ks. senjor Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 8. X do 14. X 33 r.

Niedziela dn. 8. X. 33 r. 12.15 „Opieka nad młodzieżą bezrobotną" 15.00 „Pamiętajmy o zapasach jarzyn i owoców na zimę" 16.00 Program dla dzieci 16.45 Słowackiego „Podróż na Wschód" 17.00 Pogadanka dla kobiet 18.00 „Pan Jowialski" 18.40 Recital śpiewaczy 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży.

Poniedziałek dn. 9. X. 33 r. 12.05 Utwory fortepianowe 12.35 Schumann: 4-ta symfonja 15.55 Orkiestra Mandolinistów 16.40 Lekcja francuskiego 18.00 Odczyt 20.00 Operetka „Manewry jesienne" Feljeton „Cztery typy męskie".

Wtorek dn. 10. X. 33 r. 11.45 Komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej 15.40 „Kwartety Bethovena" 16.55 „Cykl arcydzieł muzycznych (od XVI — XX) 18.00 „Malarstwo krajobrazowe jako objaw budzącego się naturalizmu" 20.00 Koncert Ozimińskiego „Dysputa w puszczy" — fragm. z powieści Schaw'a.

Środa dn. 11. X. 33 r. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim 12.35 Op. „Rycerskość Wieśniacza" 15.40 Pieśni Schuberta 16.10 Audycja ku uczczeniu Marji Konopnickiej 16.40 „Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim" — wygł. prof. Henryk Mościcki 16.55 „Symfonja dziecięca" 17.25 Recital śpiewaczy M. Kaupe 18.00 Odczyt „Przemiany duchowe Jana Władysława Dawida" wygł. H. Lukrec 19.25 „Trzy debiuty poetyckie" 20.00 „Kiedyśmy jeszcze dziećmi byli" — Melodje z dawnych czasów 21.15 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej 22.10 Odczyt „Esperanto a ociemniali"

Czwartek dn. 12. X. 33 r. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim 11.45 Komunikat Min. Opieki Społecznej 12.30 Wiad. meteorologiczne 12.35 1-szy Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.40 Transmisja z Krakowa 16.40 Odczyt dla kobiet 16.55 Soliści: I Benoni (bas) i Albert Katz 17.50 Komunikat rolniczy 18.20 Słuchowisko 20.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe.

Piątek dn. 13. X. 33 r. 12.05 Koncert. Zespół salonowy Adamskiej 15.45 Kronika harcerska 16.40 Przegląd wydawnictw 16.55 Koncert solistów 17.50 „Książka rolnicza" 18.00 Odczyt p. t. „Co Batory uczynił dla Litwy" 19.25 Feljeton 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota dn. 14. X. 33 r. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim 12.05 Muzyka hiszpańska 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa" 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Koncert solistów 17.50 „Wiadomości ogrodnicze" 18.00 Odczyt p. t. „Jak powstają polskie somoloty" 18.20 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego 19.25 „Hypochondryk" — fragm. z powieści W. Perzyńskiego 20.00 Rewja Ork. P. R. 21.00 „Skrzynkn pocztowa techniczna" 21.20 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.